

Magdalena Wilejczyk

Filozofia prawa Hegla: pozytywizm czy koncepcja prawnonaturalna?

Słowa kluczowe: filozofia prawa Hegla, prawo pozytywne, prawo naturalne, prawo pisane, prawo a moralność, moralność prawa, obowiązki prawny, sankcja i przymus prawny

Opozycja między koncepcją pozytywistyczną oraz prawnonaturalną uznawana jest powszechnie za jedną z podstawowych opozycji w obrębie rozważań filozoficz-noprawnych. Hegel w ten podział również się wpisuje, ale w specyficzny sposób. Dostrzegając mianowicie samą przestrzeń sporu, polemizuje z obiema wiodącymi spór stronami, zwłaszcza jeśli przybierają one postać skrajną, stając się z jednej strony opartą głównie na emocjach, irracjonalną krytyką prawa ustawowego jako „martwej, zimnej litery”, z drugiej zaś przybierając charakter rozsądkowej nauki, broniącej wszelkich, nawet całkowicie sprzecznych z rozumem postanowień prawa ustawowego. Wydaje się, jakby Hegel chciał w swych rozważaniach podążać drogą – w stosunku do dwóch wyżej wymienionych – pośrednią i bardziej od nich wyważoną. W pewnych bowiem miejscach ostro krytykuje prawo ustawowe, pokazując np., jak bardzo nierozumne były niektóre rozwiązania prawa rzymskiego, w innych zaś fragmentach prawa ustawowego stanowczo broni, zwłaszcza przed tymi reprezentantami poglądów prawnonaturalnych, którzy kwestionują nie tyle poszczególne rozwiązania prawa ustawowego, ile prawo pisane jako takie.

Uzyskanie zgody co do tego, że filozoficznoprawne poglądy Hegla stanowią swego rodzaju drogę środkową pomiędzy poglądami pozytywistycznymi z jednej strony, prawnonaturalnymi zaś z drugiej, wymaga jednak czasu, wysiłku i zaangażowania, przy pierwszym bowiem pobieżnym wejrzeniu albo przypisane zostają Heglowi poglądy pozytywistyczne, albo też – przeciwnie – zostaje on uznany za reprezentanta filozofii prawnonaturalnej, co łącznie sprawiać może wrażenie pewnej niekonsekwencji. Bezradność w kwalifikacji Heglowskiej filozofii prawa z punktu widzenia analizowanych tu kryteriów prowadzi zaś do takich,

wewnętrznie sprzecznych wypowiedzi, jak np. stwierdzenie J. Oniszcuka, iż mianowicie „koncepcja prawa naturalnego w podejściu heglowskim postrzegana bywa jako wersja prawa pozytywnego”¹. Oryginalny charakter podejścia Hegla do najważniejszych zagadnień filozoficznoprawnych, nasuwający tak wiele problemów związanych z ich kwalifikacją, a nawet samym rozumieniem, jest też prawdopodobnie jedną z przyczyn tego, że sformułowana przez tego myśliciela teoria prawa bywa często pomijana w opracowaniach dotyczących koncepcji prawnonaturalnych, zwłaszcza w tych współczesnych², co gorsza, bywa nawet pomijana w opracowaniach ogólnych, przedstawiających całość historycznego rozwoju filozofii prawa³. W odniesieniu do tego ostatniego faktu trudno znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienie, ale nawet nieuwzględnianie filozofii prawa Hegla w podręcznikach przedstawiających koncepcje prawnonaturalne nie jest do końca słuszne, ponieważ – jak to zostanie niżej pokazane – w tych sytuacjach, w których obowiązujące w danym państwie prawo pozytywne nie odpowiada już nowemu duchowi czasu i narodu, gdy przestaje być ono adekwatne do zmienionych warunków społecznych, Hegel nie waha się tego prawa ustawowego krytykować w imię nowych, wyższych wymogów rozumu.

Z formalnego punktu widzenia Hegel sytuuje swoje rozważania w płaszczyźnie prawnonaturalnej, i to zarówno we wczesnej rozprawie z 1802 roku *O naukowych sposobach rozważania prawa naturalnego, jego miejscu w filozofii praktycznej oraz relacji do pozytywnych nauk o prawie*⁴, jak i w znacznie późniejszych *Zasadach filozofii prawa*⁵, których część wstępna nosi podtytuł: *Prawo naturalne i nauka o państwie*. Jeśli zaś ponadto uwzględnimy to, że prawo pozytywne jest przez Hegla określane jako „prawo drugiej natury”, a także iż używa on takich określeń, jak np. że naturą prawa jest pozytywność, to wszystkie te okoliczności mogą świadczyć o tym, że filozof ten reprezentuje poglądy prawnonaturalne. Przeciwno takiej kwalifikacji można jednak sformułować argumenty następujące. Po pierwsze, w Heglowskim stwierdzeniu, że istotą i naturą prawa jest pozytywność, naturalność dotyczy wyłącznie cech samego prawa jako fenomenu, nie zaś źródła pochodzenia treści prawnych, a to właśnie ono jest utożsamiane z naturą przez zwolenników koncepcji prawnonaturalnych. Mówiąc inaczej, Hegel przyjmuje co prawda, że pozytywność, a więc ustawowy sposób istnienia prawa, jest cechą charakterystyczną prawa jako takiego, nie twierdzi jednak, że najważniejsze źródło norm prawnych ma charakter ponadustawowy, tożsamy

¹ Oniszcuk 2008: 876.

² Tokarczyk 1999. W opracowaniu tym Hegel zostaje przywołany tylko raz, jako mianowicie krytyk koncepcji prawnopolitycznych J.J. Rousseau.

³ M. Szyszkowska w swoim opracowaniu Hegla w ogóle nie wymienia, nawet w charakterze negatywnego punktu odniesienia (1993); J. Stelmach i R. Sarkowicz natomiast poświęcają Hegłowi niecałą stronę (1998).

⁴ Hegel 1994: 33–122.

⁵ Hegel 1969.

z tak lub inaczej rozumianą naturą: ludzką albo boską. Po drugie, prawa ducha obiektywnego rzeczywiście nazywane są przez Hegla prawami drugiej natury, ale jednocześnie w tej naturze drugiej – wytworzonej przez ducha, tkwi wolność, a to oznacza, że treści prawne nie są przez jednostkę zastawane jako wobec niej zewnętrzne i dlatego bezwzględnie ją obowiązujące, jak głoszą zwolennicy koncepcji prawnonaturalnych, lecz są tworzone przy współudziale samej tej jednostki, co staje się widoczne zwłaszcza na poziomie etyczności. Po trzecie zaś, w czasach współczesnych Heglowi pojęcie „prawo naturalne” było powszechnie używane w celu oznaczenia tego, co dopiero później zostało nazwane „filozofią prawa”⁶, i dlatego też wspomniane wczesne rozważania Hegla – głównie w celu ich wyraźnego odróżnienia od pozytywnych nauk o prawie – zostały przez niego samego określone jako prawnonaturalne, mimo że one same zawierają po prostu rozważania filozoficznoprawne.

W swych pismach dojrzałych, a zwłaszcza w *Zasadach filozofii prawa* w stopniu jeszcze większym aniżeli w owych pismach wczesnych podkreśla Hegel fakt pozytywności prawa, wyróżniając nawet dwa jego aspekty: formalny oraz materialny. Pierwszy z nich polega na ustawowej ważności prawa⁷, która oznacza nie tylko sam fakt istnienia prawa w postaci ustanowionych przez państwo przepisów prawnych, ale wyraża ponadto zasadę, iż to, co w tych przepisach prawnych zawarte, stanowi jedyne źródło poznania tego, co jest prawem obowiązującym, natomiast ani rozpatrywane same w sobie zwyczaje, ani dogmaty jakiejś religii, ani też tzw. natura ludzka nie są i być nie mogą źródłami norm mających walor prawny. Powyższe stwierdzenie stanowi zarazem szczególny przejaw obecnego w obrębie całej filozofii Hegla utożsamienia bytu samego w sobie, którym tutaj jest bezpośredni i występujący w życiu każdego ukształtowanego narodu zwyczaj, i bytu założonego, którym tutaj jest ustawa, właśnie ze względu na ich identyczność – „wiązące jako prawo jest tylko to, co jest ustawą”⁸.

Przedstawiony wyżej powód tego, iż obowiązującym prawem są tylko ustanowione i usankcjonowane przez państwo przepisy prawne, można by nazwać pewnego rodzaju racją logiczną, ale za wykluczeniem możliwości uznawania za wiążące norm mających inne źródło niż ustawa przemawiają według Hegla także inne względy, a nade wszystko ten, iż dzięki ustawowemu charakterowi prawa realizuje się podstawowy postulat jego jawności. Wszelkie próby celowego utrudniania obywatelom dostępu do treści obowiązujących norm prawnych, nawet takie, które miałyby wynikać z samej specyfiki przepisów prawnych, tzn. z tego, że są one wyrażone w szczególnego rodzaju języku, którego rozumienie wymaga wykształcenia i praktyki, nie waha się Hegel nazwać wprost „bezpra-

⁶ Schnädelbach 2006: 131.

⁷ Hegel 1969: 25.

⁸ Hegel 1969: 208.

wiem”⁹. Dodajmy, że akcentowanie przez Hegla tego właśnie aspektu w pełni koresponduje ze znaczeniem, jakie przywiązuje się do postulatu jawności prawa w obrębie współczesnych doktryn filozoficznoprawnych; wystarczy w tym miejscu przypomnieć sformułowaną przez Fullera koncepcję wewnętrznej moralności prawa, wskazującą podstawowe, proceduralne warunki praworządności, wśród których postulat publikacji i jawności prawa zajmuje naczelne miejsce¹⁰.

W przekonaniu Hegla ustawa jest więc jedynie doprowadzeniem do świadomości narodu tego, czym on żyje bezpośrednio na co dzień, jest „prawem ustanowionym jako to, czym prawo było samo w sobie”¹¹, stanowi zatem zmianę jego formy z subiektywnej i przypadkowej na ogólną, znaną wszystkim, przeto i obowiązującą wszystkich bezwarunkowo. Ale – jak podkreśla następnie Hegel – nie tylko o zmianę formy chodzi, ale po części również i o zmianę treści, w tej mianowicie mierze, w jakiej przekształcenie zwyczaju w normę prawną oznacza uzyskanie przez ową treść znacznie większej precyzji i dokładności, w porównaniu z którymi treść zwyczaju wydaje się nieokreślona, a nawet „mętna”¹². Nie można zatem twierdzić, by dla kogokolwiek ta nowa postać tego, co jest prawem, mogła być czymś krzywdzącym, skoro wypełnia ją wciąż ta sama treść – obyczaje danego narodu, zwłaszcza że ich formalizacja – wbrew temu, co usiłują twierdzić obrońcy rzekomej wyższości prawa zwyczajowego – nie pozbawia samych zwyczajów żywotności i mocy oddziaływania, gdyż „obowiązujące ustawy jakiegoś narodu nie przestają być jego przyzwyczajeniami przez to, że zostały spisane i razem zebrane”¹³. Ustawy są więc według Hegla formami samowiedzy narodu, sposobami „obejrzenia” przezeń siebie i rozpoznania siebie w czymś zewnętrznym; jak zatem rodzice rozpoznają siebie w swoich dzieciach, a artysta w swoim dziele, tak w szczególności „konstytucja jest świadomością dotyczącą tego, czym naród jest sam w sobie – formą prawdy”¹⁴.

W świetle takiego dowartościowania ustawy i prawa ustawowego jest rzeczą zrozumiałą, że Heglowi w żadnej mierze nie mogło imponować oparte na zwyczaju i precedensach angielskie *common law*, wprost przeciwnie, zasługuje ono – w opinii tego filozofa – raczej na miano „gmatwaniny”¹⁵. Po pierwsze dlatego, że w jego ramach pewnemu pomieszaniu ulega – w kontynentalnych systemach prawnych wyraźnie oddzielana – rola sędziego i rola prawodawcy; w systemie *common law* ten pierwszy otrzymuje bowiem kompetencje do wydawania orzeczeń prawotwórczych, a więc takich, które nie mają wyraźnego oparcia w obowiązku-

⁹ Hegel 1969: 211.

¹⁰ Fuller 2004: 38-43.

¹¹ Hegel 1969: 406.

¹² Hegel 1969: 207.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Hegel 1969: 208.

jącym porządku prawnym, a zwłaszcza w prawie pisanim. Drugie zastrzeżenie Hegla dotyczy tego, że to rzekome niepisane prawo jest w rzeczywistości spisane, i to w ogromnej ilości tomów, obejmujących zbiór *casusów*, precedensów i innych orzeczeń sądowych¹⁶. W świetle tych okoliczności nie mogą dziwić dalsze, ostre i stanowcze wypowiedzi Hegla, iż mianowicie „odmówienie jakiemuś kulturalnemu narodowi zdolności stworzenia kodeksu praw byłoby największą obrazą”, zaś „nienawiść do prawa ustawowego” jest przejawem „fanatyzmu, niedorozwoju umysłowego i obłudy »dobrych zamiarów«”, które „nosi jak piętno na czole” „złe sumienie”, dla którego „słuszność, która przyjęła formę obowiązku czy ustawy, jest martwą, zimną literą, kajdanami”¹⁷.

W tym kontekście za niestosowne należy zdaniem Hegla uznać wszelkie formułowane przez zwolenników koncepcji prawnonaturalnych zarzuty mające świadczyć o niesprawiedliwości prawa ustawowego. Co prawda, ono rzeczywiście opiera się na autorytecie państwa i ma uzasadnienie tetyczne, ale ze względu na respektowanie norm istniejących w społeczeństwie posiada, przynajmniej w zdecydowanej większości sytuacji, również uzasadnienie aksjologiczne, co wyłącza formułowaną zazwyczaj w ramach tych koncepcji rzekomą nieuchronność konfliktu prawa pozytywnego i jakichś innych, pozaprawnych norm. Prawdą jest bowiem – dodajmy tu od siebie – że państwo, egzekwując prawo i stosując sankcje, posługuje się przymusem, a nawet bezpośrednią, fizyczną siłą, ale nie można uznać, żeby posługiwało się przemocą. Przymus ten jest bowiem uzasadnioną reakcją na bezprawie i sam w swych najdrobniejszych szczegółach – przynajmniej w państwie prawa – podlega regulacji prawnej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że odróżnienie przemocy, jako niemającej uprawnienia, fizycznej siły oraz przymusu prawnego zostało przyjęte także w obrębie współczesnych doktryn filozoficznoprawnych, i to nawet na gruncie zmodyfikowanego pozytywizmu, mimo że jeszcze w obrębie jego wersji pierwotnej problem ów funkcjonował w postaci nierozstrzygalnego, jak sądzono, „paradoksu bandyty”, tzn. niezdolności podania teoretycznej różnicy pomiędzy „przymusem, który obywatel odczuwa wobec woli suwerena, a przymusem, który odczuwa wobec bandyty grożącego mu nabitym rewolwerem i żądającego pieniędzy”¹⁸. Na gruncie współczesnego, „oświeconego” pozytywizmu rozwiązanie tego paradoksu przypisywane jest Hartowi, który zwracając uwagę na aspekt wewnętrzny prawa, tzn. na fakt, że dopiero norma zinternalizowana przez adresata staje się właściwą normą prawną, umożliwił odróżnienie działań państwa, w odniesieniu do których taka internalizacja niewątpliwie następuje, i gróźb bandyty, w przypadku których o ich uwewnętrznieniu przez terroryzowanych nie można oczywiście mówić¹⁹. Wydaje

¹⁶ Hegel 1969: 208.

¹⁷ Hegel 1969: 11, 12, 208, 242.

¹⁸ Zirk-Sadowski 2000: 185.

¹⁹ Hart 1998: 34–44.

się jednak, że wspomniane odróżnienie Harta jest w rzeczywistości oparte na argumentacie aksjologicznym, albowiem fakt, że siła używana przez państwo jest akceptowana przez większość członków społeczeństwa, stanowi bezpośrednią konsekwencję tego, że działania państwa posiadają w przekonaniach obywateli pewien przynajmniej stopień etycznego uzasadnienia, które z kolei w żadnej postaci nie występuje w odniesieniu do „działań” bandyty i nagiej fizycznej siły, czyli przemocy, której zastosowaniem ów im grozi.

Wracając do głównego wątku tych rozważań, należy w tym miejscu ponownie podkreślić, że spotykane, zwłaszcza we wcześniejszych i wyraźnie politycznych tekstach Hegla, wypowiedzi wyrażające konieczność zmiany systemu prawnego w jakimś państwie i negujące substancjalny charakter obowiązującego w nim w danym czasie prawa pozytywnego nie muszą być wcale interpretowane jako wyraźny przejaw tendencji prawnonaturalnych, zwłaszcza w tej ich wersji, która w razie konfliktu między słuszością i prawem stanowionym postuluje utratę mocy obowiązującej tego ostatniego. Dlatego – wbrew stanowisku A. Ochockiego, według którego obecny u Hegla kult prawa ustawowego „nie całkiem daje się pogodzić z koncepcją historyczności, czyli przemijalności racji owego prawa”²⁰ – postaramy się wykazać, że jednak „daje się pogodzić” i wkomponować w całość poglądów Hegla, i to „całkiem” dobrze. Ów rozdział bowiem „między prawami, które co do swej materialnej treści są wciąż jeszcze pozytywne, a prawami, które same w sobie i dla siebie są słuszne i rozumne”²¹, czyli mówiąc inaczej rozdźwięk między treścią obowiązującego w jakimś kraju w danym czasie ustawodawstwa a tym, co samo w sobie jest prawem²², jest znaną i występującą we wszystkich opisywanych przez Hegla dziedzinach niezgodnością między bytem samym w sobie, tutaj substancjalnym duchem narodu, który się zmienił, a bytem założonym, czyli nadal trwającym, choć zupełnie już skostniałym systemem prawnym. Niezgodność ta musi być oczywiście usunięta, tak więc „stuletnie i rzeczywiście pozytywne prawo słusznie ginie, gdy traci bazę, która jest warunkiem jego egzystencji”, tak iż „następuje zmiana owych praw, czy też ustaw, które wciąż jeszcze chciałyby zachować moc obowiązującą, mimo że nie wyrażają już prawdziwego obyczaju, ale są czymś, co duch ma już za sobą”²³. Zmiana ta nie zawsze zresztą jest możliwa za pomocą bezbolesnych i łagodnych środków, bo – jak obrazowo wyraża się Hegel – „zgangrenowanych kończyn nie wykuruje woda lawendowa”²⁴. Ale – podkreślmy to na koniec raz jeszcze – zmiana obowiązującego ustawodawstwa nie jest według Hegla podyktowana koniecznością uwzględnienia odwiecznego prawa natury o ściśle określonej i zdeterminowanej treści, lecz faktem niezgod-

²⁰ Ochocki 1994: 22.

²¹ Hegel 1994: 338.

²² Hegel 1969: 209.

²³ Hegel 1994: 264; Hegel 1996: 123.

²⁴ Hegel 1994: 207.

ności obowiązujących ustaw ze zmienionymi warunkami społecznymi. Rację ma więc w tym zakresie M. Zirk-Sadowski, pisząc, że „Hegel odrzuca wyróżnienie prawa natury wiecznego i niezmiennego, stojącego ponad prawem pozytywnym. Istnieje tylko rozwój ducha, dokonujący się również w dziejach ludzkości”²⁵.

Oprócz przedstawionego wyżej formalnego wyróżnia Hegel jeszcze drugi – treściowy wymiar pozytywności prawa, który sam z kolei może być rozpatrywany w trzech aspektach. Po pierwsze, pozytywność treściową nadaje prawu okoliczność, że musi być ono dostosowane do „wszystkich, należących do konieczności naturalnych, stosunków”²⁶, a zwłaszcza do szczegółowego charakteru narodu, do szczybla jego historycznego i kulturowego rozwoju, a także do jego geograficznych uwarunkowań. Ustawy nie mogą zatem zawierać norm, które byłyby ustanowione w oderwaniu od powyższych okoliczności i z tego też powodu wykluczona jest możliwość stworzenia jakiegoś odpowiedniego dla wszystkich państw uniwersalnego zbioru praw, idealnego ustroju czy idealnej konstytucji, gdyż ustawodawstwo, będąc zawsze „rezultatem pracy pokoleń”²⁷, powinno pozostać w nierozzerwalnych związkach z historią danego państwa i narodu. Po drugie, moment pozytywny prawa ujawnia się w trakcie procesu jego stosowania, który przybiera postać zdroworoządkowej subsumcji, polegającej na podciągnięciu szczegółowych empirycznych okoliczności, składających się na tzw. stan faktyczny, pod ogólne określenia prawne²⁸. Po trzecie wreszcie, według Hegla każde orzeczenie prawne, niezależnie od innych przejawów swej apodyktyczności, jest jeszcze arbitralne, a zarazem pozytywne w tym znaczeniu, że musi przerwać nieskończoną ilość możliwych do pomyślenia rozstrzygnięć i określić, „czy za jakieś przestępstwo sprawiedliwa jest kara cielesna czterdziestu pałek lub czterdziestu mniej jedna”²⁹. W świetle wszystkich powyższych stwierdzeń można zatem przyjąć, że pozytywności treściowej prawa upatruje Hegel każdorazowo w konieczności odniesienia ogólnych określeń prawnych do tego, co szczegółowe, a nawet jednostkowe: uwarunkowań historyczno-geograficznych danego narodu i państwa, różnorodności empirycznych faktów czy też wymogów określoności treściowej orzeczeń sądowych, bo przecież „już jedna pałka za dużo lub za mało jest niesprawiedliwością”³⁰.

Ażeby zrównoważyć powyższy obraz, zauważmy, że ów cechujący Hegla niekłamany szacunek dla prawa ustawowego nie pociąga bynajmniej za sobą jakiegoś naiwnego wyobrażenia o możliwości objęcia prawną regulacją wszystkich spraw i stosunków, jakie zachodzą w obrębie danego społeczeństwa. Możliwość

²⁵ Zirk-Sadowski 2000: 70.

²⁶ Hegel 1969: 26.

²⁷ Hegel 1969: 423.

²⁸ Hegel 1969: 210.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

stworzenia takiego totalnego kodeksu prawnego jest według Hegla złudzeniem, a nawet samo tylko „rozszerzanie zakresu ustawodawstwa nie zbliża nas do celu, jakim jest pozytywna doskonałość”³¹. Konieczność ograniczenia zasięgu pozytywnego ustawodawstwa wynika zdaniem Hegla co najmniej z dwóch okoliczności. Po pierwsze, istnieją takie relacje mieszczące się w obrębie ducha obiektywnego, które w ogóle nie mogą być poddane regulacji prawnej, np. będąca czymś najbardziej wewnętrznym sfera moralności, jak również takie, które mogą być co prawda prawnie określone, ale tylko w niewielkim stopniu, np. oparta „na uczuciu, miłości i zaufaniu” dziedzina etyczności³². Po drugie, nawet w tych sferach, które ze swej istoty poddają się określeniom prawnym, zupełność nie jest ani możliwa, ani też wskazana ze względu na to, że sama „natura skończonego materiału prowadzi do ciągnącego się w nieskończoność dalszego określania”³³. Zupełność taka oznaczałaby bowiem „doprowadzony do końca zbiór wszystkich przedmiotów jednostkowych należących do pewnej sfery”, a „w tym rozumieniu żadna nauka i żadna wiedza nie może być zupełna”³⁴ – tym bardziej prawny kodeks.

Tak przedstawiają się najważniejsze aspekty Heglowskiego spojrzenia na istotę zjawisk prawnych i na fakt pozytywności prawa, który, jak widzieliśmy, zostaje przez Hegla zaliczony do samej natury prawa. Stanowiska tego – mimo wszystko – nie można jednak nazwać ślepym kultem ustawy, jak czyni to K.R. Popper, który w filozofii prawa Hegla dostrzega „etyczny i prawny pozytywizm”, wyrażający „doktrynę, że potęgą jest prawem”³⁵. Mimo że Hegel rzeczywiście niejednokrotnie formułował pogląd o konieczności istnienia prawa w formie ustanowionych przez organy państwowe przepisów prawnych, opinie takie jak powyższa nie są trafne, ponieważ – jak już argumentowano wyżej – filozof ten dopuszczał jednocześnie możliwość krytyki prawa ustawowego w tych sytuacjach, w których jego treść przestała być adekwatna do zmienionych warunków społecznych. Trafnie, choć może nieco lapidarnie ujął tę sprawę H. Schnädelbach, zauważając, że „tym, co różni Hegla od pozytywistycznej idei samej mocy, jest jego nauka o mocy idei”³⁶. Podobnie w tej drażliwej kwestii wypowiadał się również Z. Pełczyński. Odnosząc się więc do zarzutów stawianych w tym zakresie Heglowi w literaturze niemieckiej, autor ów pisze, że „jakkolwiek Hegel wskazuje na siłę lub władzę (*Macht* lub *Gewalt*) jako na konieczny warunek państwa”, to jednak w pismach tego filozofa nie ma niczego, co uzasadniałoby pogląd, że „to raczej siła niż prawo

³¹ Hegel 1994: 81.

³² Hegel 1969: 209–210.

³³ Hegel 1969: 212.

³⁴ Hegel 1969: 405.

³⁵ Popper 2006: 52.

³⁶ Schnädelbach 2006: 151.

jest istotą państwa (że podpisuje się on – posługując niemiecką terminologią – pod koncepcją państwa jako raczej *Machtstaat* niżli *Rechtsstaat*)”³⁷.

Argumentację powyższą można uzupełnić stwierdzeniem, że o ile Hegel niewątpliwie był zwolennikiem prawa pozytywnego, uznając, iż ustawa jest naturalną formą istnienia treści prawnych, o tyle nie był entuzjastą pozytywnych nauk o prawie, tzn. dogmatycznego, kazuistycznego opracowywania tego, co jest prawem obowiązującym, bo to byłoby niegodnym nauki filozoficznej pograżaniem się w tym, co szczegółowe. Prawo filozoficzne, które przedstawia Hegel w swoim dziele, nie jest ani jedną z owych wywiedzionych nie wiadomo skąd koncepcji prawnonaturalnych, dyskredytujących prawo stanowione jako takie, ani też nie jest pozytywną nauką dogmatyczną, sprowadzającą się do samej tylko analizy treści obowiązującego ustawodawstwa. Hegłowska filozofia prawa chce być zatem i od koncepcji prawnonaturalnych, krytykujących „zimne kajdany ustaw”, i od pozytywnej nauki o prawie, wyjaśniającej treść prawa zewnętrznymi okolicznościami, czymś odmiennym oraz od nich wyższym, pokazując rozumowy rozwój pojęcia prawa i wynikającą z tego rozwoju konieczność treści poszczególnych instytucji prawnych.

Jak sygnalizowano na wstępie niniejszego artykułu, specyfika dialektycznego podejścia Hegla do podstawowych zagadnień filozoficznoprawnych przysporzyła znawcom przedmiotu niemałych trudności w kwalifikacji jego stanowiska. Najprostszy rozwiązaniem jest pominięcie Hegłowskiej filozofii prawa milczeniem, które, mimo że rzeczywiście zdarza się – i to w poważnej literaturze przedmiotu – jednak oczywiście żadnym prawdziwym rozwiązaniem nie jest. Interpretacja Poppera, przypisująca Hegłowi skrajny pozytywizm, jeśli tylko zostanie skonfrontowana z bardziej wnikliwą lekturą Hegłowskich tekstów, nie wytrzymuje krytyki, choć ma pewne pozory słuszności, a w literaturze rzeczywiście nieobce są głosy, że „Hegel odrzuca wyróżnienie prawa natury wiecznego i niezmiennego, stojącego ponad prawem pozytywnym”³⁸ i że w ogólności jego koncepcja wykazuje „kontrast do teorii prawa natury”³⁹. W tym świetle, uwzględniając całą złożoność poglądów Hegla, w naszym przekonaniu najbardziej adekwatne byłoby określenie stanowiska tego filozofa jako swego rodzaju drogi środkowej między koncepcjami pozytywistycznymi i prawnonaturalnymi, mimo że autorzy, którzy najbliżsi byli uchwycenia tej specyfiki poglądów Hegla, skłonni byli ją określać raczej jako syntezę stanowiska prawnonaturalnego i pozytywistycznego. Taką interpretację jeszcze w dawniejszej literaturze zaproponował A. Peretiatkowicz, a powtórzył A. Mycielski⁴⁰. Według pierwszego z tych autorów, o ile istotną cechą wszystkich koncepcji prawnonaturalnych jest przeciwstawianie sobie odwiecznego

³⁷ Pełczyński 1998: 26.

³⁸ Zirk-Sadowski 2000: 70.

³⁹ Jarra 1923: 182.

⁴⁰ Peretiatkowicz 1923: 214; Mycielski 1947: 37.

prawa rozumu i odbiegającej od niego, surowej rzeczywistości realnie istniejącego systemu prawnego, który tym niemniej w miarę możliwości winien się do tego prawa rozumu stosować, o tyle ujęcie Hegla cechuje zjednoczenie obu tych aspektów: postulatów rozumności przyświecających treści prawa naturalnego i rzeczywistości obowiązującego prawa pozytywnego; takie właśnie wnioski, zdaniem Peretiatkowicza, należałoby wyciągnąć ze słynnej Heglowskiej formuły zrównującej rozumność i rzeczywistość⁴¹.

Podobną opinię, uznającą za istotne dokonanie Heglowskiej filozofii prawa połączenie rozumu i rzeczywistości, które do tej pory w obrębie koncepcji filozoficznoprawnych funkcjonowały nie w postaci syntezy, lecz raczej w postaci opozycji między prawem natury i prawem stanowionym, wypowiedział również G. Radbruch. Autor ten trafnie pisze, że „Hegel nie przeciwstawia indywidualnego rozumu, tworzącego prawo, rzeczywistości prawnej, jak to czyni doktryna prawa naturalnego, raczej widzi ucieleśnienie prawa, podyktowanego przez rozum, w rzeczywistości prawnej”⁴². Całkowicie słusznie podkreśla ponadto Radbruch różnice między poglądami Hegla i szkołą historyczną, bo choć oba stanowiska rozpoczynają od wspólnego punktu wyjścia, polegającego na krytyce prawa naturalnego, zwłaszcza rozpatrywanego w izolacji od realnych warunków konkretnej społeczności i narodu, to jednak założenia, w imię których to czynią, są zupełnie różne: w przypadku szkoły historycznej są nimi „wyroki Boga, niezbadanie rządzące historią”, natomiast w przypadku Hegla „dialektyczna konstrukcja rozumu, który w pochodzie dziejowym rozwija się z zasad, tkwiących w nim samym”⁴³. Podobnie do cytowanych wyżej autorów wypowiada się również A. Kość. Z jednej strony podkreśla on, że Hegel nie przyjmując istnienia ponadustawowego, niezmiennego w swej treści prawa naturalnego, rzeczywistość wyglądać może na pozytywistę, ale z drugiej strony słusznie zauważa, że filozof ten nie ulega wcale takiemu spojrzeniu, jakie właściwe się stało szkole historycznej, ponieważ najważniejszym kryterium umożliwiającym formułowanie jakichkolwiek ocen rzeczywistości prawnej pozostaje dla Hegla pojęcie, z którego perspektywy także prawo pozytywne może zostać w pewnych sytuacjach poddane ocenie krytycznej⁴⁴.

Najbardziej jednak konsekwentnie w tym właśnie syntetyzującym duchu postrzega filozofię prawa Hegla R. Lukić. Zdaniem tego autora wszystkie przedheglowskie koncepcje prawnonaturalne, przyjmując, że „istnieje pewne prawo idealne, tak jak istnieją obiektywne idee, które unosi się ponad rzeczywistością”, grzeszyły jawnym platonizmem. „Dopiero Hegel – czytamy dalej – potraktował rzeczywistość jak swoją własną myśl Arystotelesa dotyczącą syntezy idei i rzeczy-

⁴¹ Peretiatkowicz 1923: 214.

⁴² Radbruch 1938: 25.

⁴³ Radbruch 1938: 26.

⁴⁴ Kość 1995: 107.

wistości”⁴⁵. Podobnie zatem do autorów cytowanych poprzednio, również Lukić za charakterystyczny rys, a zarazem główną zaletę myśli Heglowskiej uznaje zespolenie uniwersalnego, ponadczasowego prawa naturalnego z wymogami istniejącej rzeczywistości prawnej konkretnych państw, tak by w ten sposób „idea prawa istniała w prawie pozytywnym, rzeczywistym, a nie poza nim”⁴⁶. Jeśli jednak zastanowić się głębiej nad zaproponowanymi przez Lukića analogiami między z jednej strony koncepcjami prawnonaturalnymi, jako przejawami platonizmu w obrębie filozofii prawa, z drugiej strony zaś stanowiskiem Hegla, który miałby być w dziedzinie filozofii prawa pierwszym „prawdziwym kontynuatorem Arystotelesa”⁴⁷, to analogie te mogą wydać się zawodne. Po pierwsze bowiem, mimo że problematyka prawna nie była przecież Platonowi obca, to jednak w konstruowaniu jakiegoś systemu praw natury, oderwanego od rzeczywistości rdzennie greckiej, a nawet ściśle ateńskiej, był on raczej wstrzemięźliwy, a przecież – posługując się rozumowaniem Lukića – wydawałoby się, iż nie ma nic bardziej oczywistego niż budowa jakiegoś supersystemu prawa naturalnego właśnie w obrębie platonizmu. Systemu takiego jednak nie tylko nie ma, ale, co więcej, przypomnieć w tym miejscu można, że nawet Sokrates nie pozwolił sobie na nieposłuszeństwo wobec wyroku sądu ateńskiego pod pretekstem jego niezgodności z wymaganiami jakiegoś przewyższającego go prawa naturalnego, mimo że – można by powiedzieć – w jego sytuacji nie było nic prostszego. Po drugie zaś, nasuwa się pytanie, dlaczego z kolei Arystoteles, który zgodnie z rozumowaniem Lukića miał być dla Hegla wzorem monizmu w rozważaniach filozoficznoprawnych, sam wyraźnie odróżnił ludzkie prawo stanowione i boskie prawo przyrodzone, mimo że rzeczywiście starał się ich sobie nawzajem nie przeciwstawiać?

W naszym przekonaniu odróżnienie prawa stanowionego i prawa przyrodzonego jest w rozważaniach Arystotelesa obecne, ale nie przekreśla zarazem charakterystycznego dla niego pojmowania konkretności, ponieważ wbrew temu, co przyjmuje Lukić, odróżnienie to nie jest rozdwojeniem między ideą i rzeczywistością, lecz przebiega, mówiąc krótko, w obrębie samej idei. Odróżnienie prawa stanowionego i prawa przyrodzonego nie stanowi zatem takiego rozdwojenia jak oderwanie istoty stołu od stołu samego, a jako takie z samym platonizmem nie ma nic wspólnego. I odwrotnie, jak była mowa, założenia przypisywane powszechnie Platonowi w ontologii nie pociągają bynajmniej za sobą przyjmowania odwiecznego systemu praw natury, który miałby być tym wobec prawa pozytywnego, czym jest idea wobec realnego, jednostkowego przedmiotu; analogie te zawodzą z tego przede wszystkim powodu, że istnieje zasadnicza różnica między naturą prawa i naturą materialnego przedmiotu. Dopuszczenie

⁴⁵ Lukić 1985: 187–188.

⁴⁶ Lukić 1985: 188.

⁴⁷ Tamże.

istnienia prawa natury i tego, co słuszne ponad obowiązującym w danym miejscu i czasie prawem pozytywnym, nie jest tego rodzaju nieuprawnioną abstrakcją, jaką w ontologii stanowi platonizm, ponieważ o ile każda przyjmowana przez nas idea przedmiotu materialnego oznacza wprowadzenie rozdzielenia między ideą i rzeczywistością, o tyle przyjęcie istnienia prawa naturalnego takim rozdzieleniem nie jest: zarówno bowiem prawo naturalne, jak i ustanowione w formie przepisów prawnych prawo pozytywne należą do Heglowskiej dziedziny ducha obiektywnego, a zatem do tej samej sfery idei.

Bibliografia

- Fuller, Lon Luvios. 2004. *Moralność prawa*. Tłum. S. Amsterdamski, Warszawa.
- Hart, Herbert Lionel Adolphus. 1998. *Pojęcie prawa*. Tłum. J. Woleński, Warszawa.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1969. *Zasady filozofii prawa*. Tłum. A. Landman, Warszawa.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1994. *O naukowych sposobach rozważania prawa naturalnego, jego miejscu w filozofii praktycznej oraz relacji do pozytywnych nauk o prawie*. Tłum. M. Poręba, w: G.W.F. Hegel, *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa: s. 33–122.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1994. *Ustrój Niemiec*. Tłum. A. Ochocki, w: G.W.F. Hegel, *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa: s. 123–227.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1994. *Obrady w Zgromadzeniu Stanów Krajowych królestwa Wirtembergii w roku 1815 i 1816*. Tłum. A. Ochocki, w: G.W.F. Hegel, *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa: s. 229–332.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1994. *O angielskim projekcie reformy wyborczej*. Tłum. M. Poręba, w: G.W.F. Hegel, *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa: s. 333–373.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich. 1996. *Wykłady z historii filozofii*. Tłum. Ś.F. Nowicki, t. 2 – Warszawa.
- Jarra, Eugenjusz. 1923. *Historja filozofji prawa*, Warszawa.
- Kość, Antoni. 1995. *Historyczne modele relacji prawa, państwa i religii w niemieckiej filozofii prawa*, Lublin.
- Lukić, Radomir. 1985. „Hegel a filozofia prawa”. Tłum. W. Krauze. „Studia Prawnicze” z. 3–4.
- Mycielski, Andrzej. 1947. *Historia filozofii prawa*, z. 3, Wrocław.
- Ochocki, Aleksander. 1994. „Jestem człowiekiem wolnym, acz żaden ze mnie Grakch”, [wstęp do:] G.W.F. Hegel, *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, Warszawa.
- Oniszczyk, Jerzy. 2008. *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa.

- Pelczyński, Zbigniew A. 1998. „Heglowska koncepcja państwa”. Tłum. M.N. Jakubowski, w: Z.A. Pelczyński, *Wolność, państwo, społeczeństwo. Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej*, pod red. K. Bala i M.N. Jakubowskiego, Wrocław.
- Peretiatkowicz, Antoni. 1923. [w:] Janet, Paul. *Historja doktryn politycznych wraz z historją filozofji prawa*, przełożyła E. Rutkowska, przejrzał i uzupełnił doktrynami politycznymi XIX i XX w. A. Peretiatkowicz, Część druga: *Od Hobbesa do Duguity*, Poznań.
- Popper, Karl R. 2006. *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, *Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następstwa*. Tłum. H. Krahelska i W. Jedlicki, oprac. A. Chmielewski, Warszawa.
- Radbruch, Gustaw. 1938. *Zarys filozofji prawa*. Tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa–Kraków.
- Schnädelbach, Herbert. 2006. *Hegel. Wprowadzenie*. Tłum. A.J. Noras, Warszawa.
- Stelmach, Jerzy, Sarkowicz, Ryszard. 1998. *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków.
- Szyszkowska, Maria. 1993. *Europejska filozofia prawa*, Warszawa.
- Tokarczyk, Roman. 1999. *Historia filozofii prawa w retrospektywie prawa natury*, Białystok.
- Zirk-Sadowski, Marek. 2000. *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze.

Hegel's Philosophy of Law: Positivism or Natural Law Approach?

Key words: *Hegel's legal philosophy, positive law, natural law, statute law, law and morals, the morality of law, legal duty, sanction and enforcement of law*

It is rather difficult to subsume Hegel's philosophy of law under one of the traditional classificatory rubrics. Some of his commentators identify his legal philosophy with positivism, others point to his criticism of the dogmatic and casuistic approach to law, and agree that his position should be qualified as close to natural law. The author goes back to Hegel's original texts and says that both of these two readings of his legal position are justified. Consequently she concludes that Hegel attempted a synthesis and proposed a conception of law that can be described as a middle road between the two fundamental interpretations. She supports her claim by reference to Hegel's specific treatment of several theoretical problems, such as the relation between custom and statute law, the obligation to promulgate the law, his opinions on British common law, the difference between legal sanctions and use of force, finally by commenting of the legitimacy of the actions of those who enforce law although they have no formal right to act in the way they do.